Edward Leimsieder – zeznania.

Opiszę jeden epizod z życia getta przemyskiego, a mianowicie tragedię Krebsa. Wypadek ten odbił się echem głośnym nie tylko w getcie, ale był przez szereg tygodni aktualnym tematem całej ludności Przemyśla.

Było to w kwietniu 1943 roku. Już szarówką zjawił się nagle na podwórzu domu przy ulicy Kopernika 3 w getcie znany ze swej urody i atletycznej budowy gestapowiec Reizner. Był on podpity i przyszedł prawdopodobnie do jakiejś żydowskiej dziewczyny. Zobaczył na podwórku siedzących żydowskich chłopców i rzucił się na nich z okrzykiem „Hände hoch” i skierował rewolwer do jednego z nich. Tym młodzieńcem był dwudziestopięcioletni Majer Krebs, kelner z zawodu. Podczas, gdy inni towarzysze jego uciekli on pozostał, gdyż gestapowiec trzymał skierowany do niego rewolwer. Nie zastanawiając się ani na moment rzucił się błyskawicznie na gestapowca i przebił go kilkukrotnie, trzymanym w ręku nożem. Po czym wyrwał mu z ręki rewolwer i usiłował go zastrzelić, jednak rewolwer się zaciął i nie wystrzelił. Gestapowiec zaczął uciekać, wołając o ratunek, lecz wkrótce upadł, brocząc krwią. Wieść o tym, czynie Krebsa rozniosła się lotem błyskawicy po całym getcie. Żydzi, obawiając się pogromu, pochowali się po bunkrach, piwnicach i innych kryjówkach. Wyszli z nich dopiero po 3 dniach.

Wtedy nagle zjechały się do getta auta, a z nich wysiedli gestapowcy z komendantem na czele. Między gestapowcami znajdował się również i Józef Wojtasz. Nazwisko to było postrachem getta przemyskiego. Wojtasz szupowiec niemiecki był Niemcem czy też folksdojczem z Poznania. Mówił dobrze po Polsku. Z całą pasją i na ochotnika zgłaszał się do mordowania Żydów. Z jego rąk padło w pierwszej akcji kilkuset Żydów. On sam o sobie opowiadał, że 3 jego towarzyszy bez przerwy ładowało rewolwery i jemu podawało broń przez kilka godzin bez przerwy. Bez przerwy strzelał. Przechwalał się, że gdy jego towarzysze na widok tego masowego mordu mdleli, na nim nie robiło to żadnego wrażenia. Był to zwyrodnialec i sadysta.

Gestapowcy z miejsca przystąpili do łapania Żydów. Zastrzelili wówczas na miejscu 7 osób, a blisko 50 odprowadzili do więzienia. To przeprowadzono wśród uwięzionych, między którymi i ja się znajdowałem, rewizje i zagrożono nam karą śmierci, gdyby kto ukrył cokolwiek, a w szczególności pieniądze, złoto biżuterię. Jak się później dowiedziałem Gestapo zobowiązało się wypuścić uwięzionych 50 Żydów na wolność, o ile Krebs oraz Grund i Grunn, którzy z nim razem uciekli, zostaną żywcem dostawieni do getta, a w przeciwnym razie wszyscy poniesiemy śmierć.

Po kilku dniach wrócił do getta Grund. Gestapowcy powiedzieli, że będzie mu darowane życie, o ile wskaże kryjówkę Krebsa. Grund jednak nie wyjawił miejsca jego pobytu. Po dalszych 2 dniach zjawił się w getcie Grund. Nie mógł nawiązać kontaktu z partyzantami. W okolicy Przemyśla zakonspirowany spiskowcy polscy nie chcieli przyjąć w swe szeregi Żydów. A Krebs ukrył się na strychu bożnicy przy ulicy Słowackiego. Wysłał stamtąd list do dzielnicy żydowskiej z prośbą o prowiant. List ten oddała pewna żydówka, która miała męża w więzieniu jako zakładnika. Oddała go ordynerom - porządkowym. A Krebs ukrył się na strychu bożnicy przy ulicy Słowackiego. Przekazał stamtąd list do dzielnicy z prośbą o prowiant. List ten przez pewną żydówkę trafił do Gestapo. Gestapo i ordynerzy, pomocnicy, urządzili obławę i ordynerom udało się ująć Krebsa, który nie mając amunicji, uległ nierównej walce z ordynerami. Bohaterscy gestapowcy nie mieli odwagi udać się na strych i narazić się na niebezpieczeństwo ewentualnej walki z Krebsem. Odebrali już obezwładniony go Krebsa na dole przed bożnicą, by go potem w okropny sposób zabić, kiedy był już zupełnie bezbronny. W 2 dni później Gestapo urządziło publiczną egzekucję, na której wszyscy mieszkańcy getta pod karą śmierci musieli się zjawić. Ordynerzy losem ustalili między sobą, który z nich ma wykonać rozkaz Gestapo powieszenia Krebsa, Grunna i Grunda. Przed powieszeniem zostanie oni w okrutny sposób pobici przez gestapowców. Grunn powiedział im wtedy wszystko, co o nich myśli i plunął jednemu z nich w twarz. On został pierwszy powieszony. Drugiego powieszono Krebsa a trzeciego Grunda. Najdłużej męczył się Krebs może około 5 minut, gdyż źle mu zarzucono pętlę na szyję. Cały przebieg egzekucji gestapowcy fotografowali a może filmowali. Ten jeden epizod. Mam cały czas przed oczami.